

Po każdym subiektywnym rankingu galerii (a od 1999 r. były już trzy) na moją głowę sypały się gromy. Ale niech tam. Oto kolejny subiektywny zestaw najciekawszych, najrzetelniej pracujących i najlepiej rokujących miejsc prezentacji sztuki w kraju.

Pejzaż z galeriami

PIOTR SARZYŃSKI

Zacznijmy od galerii prywatnych. Mamy ich w kraju kilkadziesiąt. Niestety, większość to raczej sklepiki z obrazami. Tych, które prowadziłyby bardziej ambitną działalność wystawienniczą, promocyjną i wydawniczą jest może kilkadziesiąt. Nic więc dziwnego, że dla Europy Zachodniej (o USA nie wspominając) jesteśmy galeryjnym ubogim krewnym. Jak wygląda pejzaż polski? Oto kilka jego charakterystycznych cech:

Dominacja stolicy. W Warszawie znajduje się nie tylko najwięcej galerii, ale też najwięcej się tu dzieje. Kraków – ostro rywalizujący ze stolicą jeszcze w poprzedniej dekadzie, dziś pozostaje coraz bardziej w tyle. Zaś w tak dużych miastach jak Poznań, Gdańsk czy Wrocław interesujące prywatne galerie policzyć można na palcach jednej ręki.

Dominacja młodych. W światowym obiegu sztuki okres dwóch, trzech lat to ledwie chwila. U nas wszystko dzieje się dużo szybciej. Jedne placówki padają, na ich miejsce powstają nowe. Wystarczy tylko nieco przebojowości i wyobraźni, by przedko doczekać się uznania. Na tegorocznej liście jest aż siedem placówek, które rozpoczęły działalność po 2000 r.

Rzecz gdzie indziej nie do pomyślenia – galerie w mieszkaniu. To dziś najpopularniejsza forma prezentowania sztuki. Daremnie szukać dobrych galerii – jak to bywa w świecie – przy głównych turystycznych szlakach miejskich za dużymi parterowymi witrzynami. Z reguły kryją się w bocznych uliczkach, w zaadaptowanych na ten cel mieszkaniach. W ten sposób funkcjonuje aż połowa placówek, które znalazły się w tegorocznym rankingu.

Brak programowej wyrazistości. Polscy galerzyści, nawet ci najwybitniejsi, z reguły swobodnie surfuja po świecie sztuki, nie przywiązując się do określonych trendów, nurtów, poetek. W tym samym miejscu możemy obejrzeć tradycyjne figuratywne malarstwo sztalugowe, by za kilka tygodni natknąć się na awangardowy projekt.

Umieszczając galerie w rankingu, trzeba brać pod uwagę wiele kryteriów. Gdyby oceniać umiejętność promowania artystów, to Fundacja Galerii Foksal postawiłaby daleko w tyle wszystkich konkurentów, zaś po długiej przerwie wypadaloby wymienić Raster, Program, Zderzak czy Starmacha. Także Fundacja Galerii Foksal ma najznakomitszą tzw. własną stajnię artystów. Wystawy najbardziej przyjazne przeciętnemu widzowi organizują z pewnością Art New Media, aTAK i Zderzak.

Najpiękniejszymi siedzibami pochwalić się mogą Starmach i Atlas Sztuki, najbardziej okazałymi katalogami – aTAK, najlepszym krytycznym opracowaniem wystaw – znów Atlas Sztuki. Za pomysłowość i innowacyjność wyróżnić wypada Lokal_30, Program i Le Guern, za pracowitość i regularność w organizacji wystaw – Atlas Sztuki i Art New Media itd., itp. Warto też pamiętać, że potencjał jest nierówny; na co innego mogą pozwolić sobie galerie bogatych właścicieli – Atlas Sztuki czy aTAK, na co innego skromniejszy Lokal_30. Ostateczna kolejność to – używając języka statystyki – średnia ważona wszystkich tych czynników, ze szczególnym uwzględnieniem przyjaznego stosunku do krajowego widza. Czy słuszna – niech ocenią czytelnicy.



Atlas Sztuki. Pierwszy w rankingu galerii niepublicznych. Wernisaż wystawy „83 kelnerów i pomocnik”.

Najlepsze galerie prywatne

(w nawiasach miejsce w poprzednim rankingu)

1 (5) Atlas Sztuki (Łódź). Galeria, której narodziny w 2003 r. wydawały się sztycherem wyznaniem dla polskiego art worldu. Sfinansował ją jeden ze współwłaścicieli fabryki zapraw i klejów Andrzeja Walczaka, zaś szefem (po godzinach pracy) został jeden z jego dyrektorów – inżynier chemik Jacek Michałek. Ale owa osobliwość z czasem okazała się wielką siłą. Galeria działa bowiem poza wszelkimi układami środowiskowymi i artystycznymi preferencjami. Organizuje wystawy twórcom na co dzień tak odległym od siebie jak Słońce i Jowisz. Wspiera finansowo ciekawe artystyczne projekty, jest świetnie zorganizowana i perfekcyjnie zarządzana. A przy tym

Lokal_30. Galeria w mieszkaniu. Instalacja Karoliny Zdunek.





G. WITKOWSKI / PRACOWNIA

– nieobliczalna, czyli intrygująca. Czuje się, że nikomu nie zależy tu na rynkowym sukcesie, lecz na pokazywaniu dobrej sztuki. Kilka wystaw z ostatnich dwóch lat było prawdziwymi wydarzeniami: „Albumy” Ilji i Emilii Kabakow, „Rok polski na Madagaskarze” Janka Simona, „Krew poety” Lecha Majewskiego czy „Aleментарz” Łodzi Kaliskiej.

2(3) Galeria Program (Warszawa). Zaczynali w 2002 r. od spektakularnego (choć jednorazowego) wskreszenia legendarnej Grupy. Dużym atutem galerii jest organizowanie pracochłonnych wystaw tematycznych i problemowych. Na przykład w 2007 r. był to interesujący cykl trzech ekspozycji („Mamido”, „Lilit”, „Św. Bernardetta”), poświęconych miejscu kobiety w społeczeństwie i sztuce feministycznej. Galeria bardzo aktywna za granicą; co roku bierze udział w 4–6 międzynarodowych targach sztuki. Na szczęście owa międzynarodowa aktywność nie odbija się na programie krajowym, jak to w wielu innych przypadkach bywa.

3 Le Guern (Warszawa). Przez trzy lata działalności (powstała w 2004 r.) bardzo silnie zaznaczyła się w krajowym życiu artystycznym. Spora w tym zasługa odpowiedzialnej za program, doświadczonej kuratorki, Bożeny Czubak. Działa trochę na zasadzie – dla każdego coś miłego. Jest więc malarstwo i fotografia, instalacje i rzeźba, wideo i multimedialne projekty. Są artyści znani i uznani (Zofia Kulik, Jarosław Kozłowski), ale też całkiem młodzi, niemal wprost z uczelni (Aleksander Ryszka). To jednak, co łączy kolejne wernisaże, to stabilny, wysoki poziom artystyczny i profesjonalizm.

4(2) Fundacja Galerii Foksal (Warszawa). Najbardziej światowa z polskich galerii. W jej portfolio aż roi się o rodzimych gwiazdach (Sasnal, Bodzianowski, Żmijewski, Althamer, Sosnowska, Uklański), które skutecznie promuje za granicą. Ale owa międzynarodowa orientacja sprawia, że ostatnio niespecjalnie dopieszcza widza polskiego. Nawiasem mówiąc, z trójki twórców jej wielkich sukcesów został tylko jeden (Andrzej Przywara), Adam Szymczyk bowiem dyrektoruje Kunsthalle w Bazylei, a Joanna Mytkowska – Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Czy uda mu się samotnie dźwigać brzemień sukcesu? Duży plus za zrekonstruowanie pracowni Edwarda Krasińskiego, zaś minus – za zenująca stronę internetową.

5(4) Starmach Gallery (Kraków). Jeden z nestorów w polskim życiu galeryjnym.

W ostatnich latach jakby mniej aktywne, ale działający z dużą regularnością (4–6 wystaw rocznie). Trzyma poziom, ale brakuje efektownych zagranych wystaw jak w czasach, gdy pokazywał prace Beuysa, Warhola, Arakiego.

Galeria Starmach. Wokazały wnętrza wystawy Marty Deskur.



6 Manhattan (Łódź). Choć nie prywatna, to i nie publiczna (należy do spółdzielni mieszkaniowej – to prawdziwy ewenement!). Ogromna (600 m kw.) i z programem trochę przypominającym dom kultury: sporo tu koncertów, spotkań dyskusyjnych i warsztatów plastycznych dla dzieci. Interesujący program wystawienniczy, nie stroni od pokazywania sztuki trudnych i awangardowych. Duży plus za konsekwentne realizowanie projektów wizualnych odwołujących się do tożsamości i wizerunku miasta.

7(1) Galeria Zderzak (Kraków). Placówka z 22-letnią tradycją. Jej szefowa Marta Tarabula ma wielki dar wyszukiwania i promowania (choć już mniejszy – utrzymywania przy sobie) młodych talentów. Ostatnio skutecznie

lansująca Basię Bańdę (świetny album!) i Monikę Szwed. Wierna dawnym członkom Grupy. Duży atut to porządne i często bardzo pracochłonne wydawnictwa, katalogi-albumy.

8(8) Art New Media (Warszawa). Najbardziej przewidywalna galeria w zestawieniu. Nie odkrywa, nie promuje, nie zaskakuje. Postawiła na regularną prezentację klasyków współczesnej polskiej sztuki (głównie malarstwa) i trzyma się konsekwentnie tego planu. Coś jakby wizualny leksykon rodzimej sztuki minionych dziesięcioleci: Sempoliński, Gierowski, Mierzejewski, Jachtoma. Na tym też pokazywani tam Pawlak czy Kwiek to młodzienci.

9 Lokal_30 (Warszawa). W miarę nowe miejsce na galeryjnej mapie stolicy i Polski; pierwsza wystawa miała miejsce w czerwcu 2005 r. W niedużym mieszkaniu trójka kuratorów (krytyk sztuki Agnieszka Rayzacher, dziennikarz Michał Suchora oraz artystka Zuzanna Janin) promuje sztukę zazwyczaj już uznanych

twórców młodego i średniego pokolenia (Kurak, Paweła, Baumgart). Ponadto kilka ciekawych pomysłów (działalność fikcyjnej telewizji, Festiwal Cabaret Voltaire, Festiwal Sztuki na Ulicy), stałe cykle „Śniadanie z Artyst(k)ą” i „Pro-wokacje”. Miejsce żywe, zaskakujące, niepokorne.

10 aTAK (Warszawa). Nominacja działa dopiero niecały rok i nie wiadomo, co będzie dalej. Schemat już znany (Fibak, Gudzwoty, Kulczyk): bogaty biznesmen plus sztuka. Ale Krzysztof Musiał jest także wybitnym kolekcjonerem i sprawdzonym mecenasem (od lat finansuje plenery dla malarzy), a zatem wszystko wskazuje na to, że działa nie dla pieniędzy, ale dla czystej przyjemności. Na początek dwie wyróżnione wystawy (Fangor i Nacht-Samborski) ▶

► i imponujące katalogi. Zapowiada się naprawdę niezłe.

Trzy największe rozczarowania

1 Raster (Warszawa). Jeszcze kilka lat temu galeria nadająca ton młodej polskiej sztuce, bezkompromisowa, z mnóstwem niekonwencjonalnych, świeżych pomysłów. Niestety, ostatni z nich to Villa Warszawa z 2006 r. Wydaje się, że twórców galerii nazbyt pochłonęło podróżowanie (handlowanie?) po świecie. Z oczywistą stratą dla życia artystycznego w kraju.

2 Yours Gallery (Warszawa). Galeria fotografii, która zaczęła bardzo spektakularnie w 2004 r. W 2006 r. przeniosła się do nowej, pięknej siedziby i choć nadal organizuje mnóstwo wystaw, to brak mi takich fajerek jak pamiętne ekspozycje Erwitta, Salgado czy Webba. Trochę za dużo fotografii reportażowej, trochę za mało artystycznej.

3 f.a.i.t. (Kraków). Początki w 2005 r. imponujące. Mnóstwo ciekawych wystaw (12 ekspozycji w 2006 r.), oryginalna koncepcja artystyczna. A później nagle załamanie.

W galeriach publicznych ruch dużo mniejszy. Ci, którzy byli, są nadal, raz lepiej, raz gorzej zaznaczając swą obecność na kulturalnej mapie kraju. Wiadomo, sukces zależy przede wszystkim od stanu kota, choć bywa, że także od determinacji kierujących. Ciekawym przykładem jest tu miejska galeria Kronika w Bytomiu. Do niedawna nie wyróżniająca się niczym szczególnym, po objęciu w 2006 r. dyrekcji przez młodego (32 lata) i dynamicznego Sebastiana Cichockiego zdecydowanie podniosła poziom. Dzięki Zachęcie i Centrum Sztuki Współczesnej także wśród galerii publicznych stolica ma nad resztą kraju przewagę, choć już nie tak wyraźną jak wśród galerii prywatnych.

Najlepsze galerie publiczne

(w nawiasach miejsce galerii w poprzednim rankingu)

1 (1) Zachęta (Warszawa). Dzięki możliwościom (finanse, kadra) ma potencjał o wiele większy niż pozostałe. Program galerii jest ciekawy i zróżnicowany. W ostatnich latach kilka wystawienniczych fajerek (Althamer, Bill Viola, „Malarstwo polskie XXI wieku”, Sasnal), kilka – lepszych i gorszych – wystaw prezentujących sztukę poszczególnych krajów (Australia, Meksyk, Afroamerykanie, Hiszpania), ciekawe, choć nieliczne wystawy tematyczne (np. „Letnia miłość”), świeży pomysł prezentowania najlepszych pracowni akademickich (Tarasewicza, Kowalskiego).



© SEBASTIAN MADEJ/ZACHĘTA

Galeria Zachęta. Monumentalne schody pomalowane przez Leona Tarasewicza z okazji wystawy „Malarstwo polskie XXI w.”.

Wyobrażam sobie, że mogłoby być lepiej, ale i tak – na tle średniej krajowej – jest niezłe. Jedyna uwaga to nadmierne czerpanie z przeszłości; np. to nie jest dobre miejsce na wystawę Boznańskiej.

2 (2) Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski (Warszawa).

O włos za Zachętą. Przede wszystkim bardzo duży duszą za ogromny, roczny cykl wystaw „W samym centrum uwagi” i tylko nieco mniejsze plusy za takie projekty jak „Nowe media” z kolekcją Goetz, Nowi Dokumentaliści, także za pracę Joanny Rajkowskiej „Dotleniacz”. Wielkie brawa za dwie monumentalne książki „Kolejka 04” i „Nowe zjawiska w sztuce polskiej po 2000 r.”. Jak dla mnie, trochę za mało wybitnych twórców ze świata, ale penetracja polskiej sceny dość dokładna.

3 (6) Galeria Bielska BWA

(Bielsko-Biała). Wspecjalizowała się w organizacji sporych imprez cyklicznych. W samym tylko 2007 r. były to m.in. kolejne edycje Bielskiej Jesieni, Festiwalu Sztuk Wizualnych, Foto Art Festival, Interakcji. Poza tym ciekawe wystawy zbiorowe: Mandala, „Kobieta o kobiecie” (trzecia edycja, po poprzednich z lat 1996 i 2001) oraz retrospektywa grupy Luxus. Jak na tak nieduży ośrodek to działalność zaiste budząca szacunek.

4 (9) Galeria miejska Arsenal

(Białystok). Jeśli ktoś pragnie się dowiedzieć, kto się liczy w polskiej sztuce ostatnich lat, powinien przejrzeć archiwalną listę ich wystaw. Chyba żadna w kraju galeria tak konsekwentnie i regularnie nie organizuje indywidualnych prezentacji twórcom, o których się mówi. Od Jabło-

Galeria Bielska BWA. Praca Madejgo Kozłowskiego z wystawy „Zobacz to, co ja”.



skiej, Kozakiewicza, Tarasewicza, przez Czerepoka, Wójcik, Sawicką, po Lejmana, Bąkowskiego i wielu innych. A przy tym, od czasu do czasu, oryginalnie pomyślane wystawy tematyczne jak „Depresja”, „Wesołych Świąt”, „Hmm...” czy „Miejsce”.

5(3) Galeria miejska Arsenal (Poznań). Zapewne krajowy rekordzista; w samym tylko 2007 r. zorganizowano w Arsenalu 32 wystawy! Nie wszystkie najwyższych lotów, ale galeria stara się dopieszczać miejscowe środowisko, które z samych Picassów i Duchampów się rzecz jasna nie składa. Większość ekspozycji to prezentacje indywidualne; przydałoby się od czasu do czasu pomyśleć o dobrej i poważnej wystawie problemowej.

6(7) Bunkier Sztuki (Kraków). Mam z tą galerią duży problem. Z jednej strony ma w dorobku ostatnich lat sporo przyzwoitych wystaw polskich artystów, że wspomnę o Bognie Burskiej i Janie Simonie, ważne przypomnienia dorobku Jerzego Beresia, Marii Pnińskiej-Beres oraz Krzysztofa Wodiczki czy ciekawy międzynarodowy projekt cyklu wystaw „Transkultura”. A równocześnie mam nieodparte wrażenie, że to ciągle za mało jak na największą galerię w Krakowie, że można by więcej, śmiaiej, bardziej spektakularnie.

7 Awangarda (Wrocław). Duże brawa za podsumowanie projektu Katarzyny Kozyry „W sztuce marzenia stają się rzeczywistością”. Dobra wystawa sztuki czeskiej i słowackiej, interesujące projekty w kooperacji z Niemcami i Francją. Wraz z galerią Entropia tworzą ciekawy dolnośląski tandem.

8 Kronika (Bytom). Dynamicznie się rozwija. Sporo dobrych wystaw autorskich (Jaros, Grzeszykowska-Smaga, Twóżywo, Burska, Sosnowska) i od czasu do czasu oryginalne ekspozycje problemowe (np. „Bad News” – podejmująca tematykę funkcjonowania mediów). Ciekawe projekty meeting roomu, projektowanego co roku przez innego artystę, i alfabetu twórców rozpisanego na 24 lata! Ambitna oferta w niełatwym środowisku.

9(10) Instytut Sztuki Wyspa (Gdańsk). Wystawy to zaledwie część działalności tej instytucji, zajmującej się też architekturą, muzyką, filmem, literaturą, ale i projektami badawczymi oraz edukacyjnymi. Interesujący kontekst łączący przeszłość (tradycja stoczni) z przyszłością (powstające wokół Młode Miasto) jest jednak pretekstem do interesujących i poważnych wystaw jak „Strażnicy doków”, „Nic nie poczujesz”, „Tektonika historii”, „Patriotyzm jutra” czy projektów jak ten poświęcony Ewie Partum.



© MATERIAŁY PRASOWE

Instytut Sztuki Wyspa. Nawet księgarzka wygląda jak artystyczna instalacja.

10(4) Galeria Foksal (Warszawa). Można by westchnąć: ech, gdzie te czasy, gdy galeria była ostoją polskiej sztuki progresywnej. I późniejsze, gdy pokazywano tu gwiazdy światowego formatu jak Daniel Buren, Anselm Kiefer czy Luc Tuymans, promowano Bałkę, Tarasewicza, Józefowicz i Althamera? Po oddzieleniu się Fundacji Galerii Foksal placówka na pewno dużo straciła ze swego rozmachu. Ale nadal realizuje się tu regularnie przyzwoite wystawy wybitnych i osobnych twórców.

PIOTR SARZYŃSKI